

Zbigniew Jarocki

Z zagadnień obrony na tle niektórych ekspertyz kryminalistycznych

Palestra 11/9(117), 50-67

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z zagadnień obrony na tle niektórych ekspertyz kryminalistycznych

W S T Ę P

Niektórzy z teoretyków, a niekiedy również i praktycy uważają, że kulminacyjnym punktem obrony jest jej wywód końcowy. Podkreśla się przy tym, że właśnie w przemówieniu końcowym obrońca, analizując stan prawny, zbiera, podsumowuje i ocenia dowody przeciwne oskarżeniu, jak również przemawiające za wersją obrony, przedstawia osobowość oskarżonego, motywy jego postępowania i inne okoliczności, które spowodowały go na drogę kolizji z prawem.

Jest rzeczą niewątpliwą, że przemówienie obrony — poza przedstawieniem stanu faktycznego i jego oceną prawną — pokazuje sądowi człowieka, jego ułomności i zalety, tragiczne często koleje życia, które ujemnie kształtowały psychikę oskarżonego, możliwość jego reedukacji, wreszcie to, co w toku procesu mogło ująć uwagi sądu i jego oceny przy ferowaniu wyroku.

Pomimo jednak znaczenia, jakie w całości obrony przyznać należy przemówieniu, należy stwierdzić, że w ogóle wyznaczenie punktów kulminacyjnych obrony wydaje się nie tylko dyskusyjne. Obrona bowiem to zarówno sztuka, jak i systematyczna, oparta na rzetelnej wiedzy praca.

Pełna intensywność obrony powinna trwać od początku do końca, a zbieraniu dowodów nie służy bynajmniej przemówienie, lecz każda z czynności podjętych przez obrońcę w toku postępowania przygotowawczego oraz w czasie procesu. Dokładność i prawidłowość oraz pozycja, jaką potrafi zająć i zajmuje obrońca względem czynności dokonanych przez organ prowadzący dany etap postępowania, warunkują przydatność przemówienia obrony, dają podstawę jej wersji, pozwalają ocenić wersję oskarżenia i rozstrzygają o tym, czy zostało wyczerpane wszystko, co jest podyktowane interesem obrony.

Bez spełnienia tych warunków przemówienie obrońcy stanie się jedynie zaspokojeniem formy procesowej, a dostrzegana w nim kulminacja — wyrazem nadmiernej wiary w siłę osobistego talentu. Dlatego też można bez zastrzeżeń powiedzieć, że teza obrony, jej argumenty, jej ocena sprawy są zawarte w treści wszystkich czynności procesowych, tak w przesłuchaniach, jak i w oględzinach miejsca i rzeczy, w eksperymencie i ekspertyzach.

Znaczenie ekspertyzy dla konstruowania obrony słyca niestety fakt, że ustalenie jej zakresu to najczęściej — w praktyce — wyłącznie gestia organu prowadzącego dany etap postępowania bez udziału, a nawet bez wiedzy obrońcy.

W postępowaniu przygotowawczym zapoznanie się z tematem ekspertyzy i z jej treścią następuje w praktyce dopiero w toku końcowego przesłuchania.

Wprawdzie na zasadzie art. 242 § 1 k.p.k. prowadzący postępowanie może dopuścić obrońcę „do obecności przy czynnościach śledczych”, jednakże z mocy § 2 tego przepisu do rozstrzygania o dopuszczeniu obrońcy jest uprawniony prowadzący postępowanie. Tak więc obecność obrońcy przy badaniach prowadzonych przez biegłych jest zależna od uznania prowadzącego postępowanie.

Obróńca może na podstawie art. 243 k.p.k. wnosić o dokonanie ekspertyzy, określając jej temat oraz kierunek, a odmowa przeprowadzenia tego dowodu (w formie uzasadnionego postanowienia) może podlegać kontroli w trybie wniesionego przez obrońcę zażalenia (art. 245 k.p.k.). Jednakże przepisy nie wkładają na prowadzącego postępowanie obowiązku podania do wiadomości obrony tematu oraz zakresu ekspertyzy, o której przeprowadzeniu postanowiono z urzędu. Art. 45, 250, 257 k.p.k. regulują problem dopuszczenia ekspertyzy po wpłynięciu sprawy do sądu i zawiadomieniu o tym fakcie obrony. Nie zawsze prawidłowa praktyka, a często i błędna taktyka obrony sprawiają, że problem ekspertyzy w tym etapie postępowania rozstrzyga się poza obrońcą.

W tej sytuacji obrońca ma w zasadzie ograniczony wpływ na dobór tematu ekspertyzy, nie może wskazać na zagadnienia pominięte, ani też — jeszcze przed wydaniem ekspertyzy — nie może postawić biegłemu pytań, których uwzględnienie może niejednokrotnie wpłynąć na wynik postępowania.

Obróńca ma oczywiście możliwość prowadzenia polemiki z biegłym już po wydaniu przez niego pisemnej opinii w toku przewodu sądowego, ale w razie postawienia problematyki dotychczas nie uwzględnionej, wniosek obrony z zasady powoduje przewlekłość postępowania, co z kolei godzi w zasadę ekonomiki procesu.

Taka sytuacja stwarza z reguły potrzebę szybkiej oceny zasadności ekspertyzy, umiejętności jej sprawdzenia i ewentualnego rozszerzenia jej tematyki.

Stąd konieczność znajomości przynajmniej najważniejszych problemów podstawowych ekspertyz kryminalistycznych.

Przedstawienie tu kilku ekspertyz kryminalistycznych wyczerpuje temat jedynie w zakresie zagadnień wybranych. O ich wyborze zdecydował nie tylko przeciętny rodzaj spraw karnych stanowiących przedmiot praktyki sądowej, ale także trudności i brak powszechnej znajomości tej tematyki.

Nie jest to również pełny katalog ekspertyz kryminalistycznych, ale wśród znacznej ich liczby, wzrastającej w miarę rozwoju wszystkich dziedzin nauki, wyróżniłem te, które uważam za typowe. Ich znajomość — przynajmniej w podstawowym zakresie — może znacznie ułatwić obronie polemikę z występującym w procesie biegłym, ocenę i kontrolę jego orzeczenia.

POJĘCIE EKSPERTYZY

Obowiązujące w tej chwili przepisy kodeksu postępowania karnego nie posługują się określeniem „ekspertyza”. Nazwę tę wypracowała praktyka. W teorii można spotkać poglądy dostrzegające dwoisty charakter ekspertyzy, który przejawia się w samym procesie badania dokonywanego przez biegłego i w jego opinii, stanowiącej dowód w ścisłym znaczeniu.

Jednakże zarówno w pierwszym, jak i w drugim znaczeniu ekspertyza jest rezultatem badania dokonanego przez biegłych określonych specjalności, zmierzającym do uzyskania odpowiedzi na pytania — postawione w toku procesu przez organa ścigania i przez obronę — z zakresu nauki, techniki, sztuki lub rzemiosła.

Zawierająca odpowiedzi opinia staje się środkiem dowodowym na równi z dowodami uzyskanymi w toku innych czynności procesowych i podobnie jak one podlega ocenie sądu i stron biorących udział w procesie.

Dowodem w ścisłym znaczeniu są fakty, wnioski, zapytania i twierdzenia,

które biegły wyraża w opinii, jednakże ich prawidłowość jest zależna od sposobu i metod przyjętych przy ich ustaleniu. Dlatego też kontroli i ocenie nie podlega tylko treść opinii, ale i zasady jej sporządzenia.

Zadania biegłego nie ograniczają się tylko do wysnuwania wniosków z innych dowodów, ale badając je, ekspert może uzyskiwać nowe dane, dowodzące odmienności faktów już znanych lub dostarczające nowych. Sam proces badawczy, polegający często na eksperymentowaniu, na zapoznawaniu się z miejscem przestępstwa, na oględzinach rzeczy — sprawia wrażenie zacierania się granic pomiędzy ekspertyzą a oględzinami i eksperymentem taktycznym.

EKSPERTYZA A OGLĘDZINY MIEJSCA I EKSPERYMENT

Pewne pomieszanie pojęć ekspertyzy z oględzinami wynika nie tylko z faktu, że przepisy k.p.k. traktują o obu tych czynnościach w tym samym rozdziale książki drugiej, ale także z tego, że niekiedy specjaliści z różnych dziedzin biorący udział w oględzinach podają w protokole sporządzonym z ich przebiegu swoje opinie. Dlatego właśnie można spotkać poglądy, które upatrują w oględzinach, poprzedzających ekspertyzę, stadium badawcze.

Różnica zachodząca pomiędzy tymi czynnościami wyraża się zarówno w tym, że oględzin dokonuje organ prowadzący postępowanie, a ekspertyzę sporządza biegły, jak i w tym, że rozbieżne są cele tych czynności. „Oględziny są czynnością, która dostarczając materiału dowodowego wszystkim przyszłym czynnościom postępowania karnego, polega na poszukiwaniu, wykrywaniu oraz rejestracji i utrwalaniu, przy jednoczesnej systematycznej segregacji stanowiących lub mogących stanowić materiał dowodowy, śladów przestępstwa (...)”¹

Podobnie eksperyment różni się od ekspertyzy nie tylko podmiotem dokonującym czynności (którym w tym wypadku nie jest biegły, lecz organ prowadzący postępowanie), ale i celem czynności. Eksperyment jest bowiem „czynnością polegającą na zamierzonym i ukierunkowanym odtwarzaniu zdarzenia stanowiącego przedmiot postępowania karnego”.²

Oględziny służą uzyskaniu i utrwaleniu śladów, które mogą się stać materiałem dowodowym, a eksperyment służy odtworzeniu mechanizmu ich powstania, i to zarówno elementów materialnie utrwalonych, jak i materialnie nie utrwalonych.³

Żadna więc z tych czynności nie dostarcza bezpośrednio dowodów. Natomiast ekspertyza jako proces badawczy w ścisłym znaczeniu zmierza do wydania opinii o istocie zdarzenia stanowiącego przedmiot procesu. Jej zadaniem jest wytłumaczenie powstania lub niepowstania jakiegoś zjawiska, określenia rodzaju i znaczenia skutków zdarzenia oraz ustalenia związku zachodzącego pomiędzy zdarzeniem a ujawnionymi śladami.

Nie od rzeczy będzie również nadmienić, że ekspertyza i jej ustalenia mogą dać asumpt do ponownego przeprowadzenia oględzin, i to w szerszym niż poprzednio zakresie, gdyż z ustaleń ekspertyzy może wynikać fakt niedostatecznie dokładnego ujawnienia wszystkich śladów, które mogą się znajdować na miejscu zdarzenia.

¹ Z. Jarocki: Oględziny miejsca przestępstwa, „Palestra” nr 5 z 1966 r., str. 4’.

² Z. Jarocki: Eksperyment w postępowaniu karnym a taktyka obrony, „Palestra” nr 10 z 1966 r., str. 56.

³ Tamże, str. 57—59.

Podobnie z opinii biegłego może wynikać potrzeba dokonania eksperymentu celem sprawdzenia, czy ustalenia ekspertyzy odpowiadają warunkom i przebiegowi zdarzenia.

EKSPERTYZA WYPADKU DROGOWEGO

a) Ekspertyza techniki i ruchu drogowego. Nieustanny wzrost motoryzacji, a tym samym zwiększenie się liczby użytkowników dróg publicznych, jak również coraz wyraźniejsza nagminność wypadków drogowych sprawiają, że ekspertyza z zakresu techniki samochodowej staje się częstym problemem praktyki sądowej.

Ta pewnego rodzaju powszechność problemu, sprawia, że organ prowadzący postępowanie przygotowawcze lub sądowe często poprzestaje na ocenie opartej na własnych wiadomościach i na praktyce z zakresu ruchu drogowego i techniki samochodowej.⁴ Stan faktyczny wypadku oraz fakt lub stopień odpowiedzialności użytkownika drogi publicznej jest wówczas oceniony na podstawie ograniczonej, fragmentarycznej wiedzy i doświadczenia opartego na użytkowaniu pojazdu określonej kategorii, i to z reguły pojazdu osobowego.

To poleganie na osobistym doświadczeniu i własnej wiedzy z jednoczesnym zapoznaniem roli eksperta nie jest jedynym wypaczeniem problemu ekspertyzy w postępowaniu dotyczącym wypadku drogowego.

Nawet wówczas, kiedy organ prowadzący dany etap postępowania powołuje biegłego i ekspertyza zostaje wydana, tematyka opinii bywa niejednokrotnie dobrana przypadkowo lub niewyczerpująco bądź wykracza poza gestię biegłego i potrzebę ekspertyzy.

A tak właśnie zdarza się, kiedy opinia biegłego, zamiast oceny stanu technicznego pojazdu oraz faktu i stopnia naruszenia zasad ruchu drogowego, zajmuje się analizą stanu prawnego. Niejednokrotnie bowiem bywa, że biegły, nie rozważając zasadniczego przedmiotu ekspertyzy lub traktując to swoje podstawowe zadanie marginesowo, bardzo szczegółowo omawia te przepisy kodeksu drogowego, którym osoba odpowiedzialna — jego zdaniem — za wypadek, uchybiła⁵ (zarówno w pierwszym, jak i w drugim przypadku rzeczą obrońcy jest podjęcie właściwej czynności procesowej).

Nawet wtedy, kiedy przebieg zdarzenia wskazuje na łatwą do ustalenia przyczynę wypadku, wnioszek o powołanie biegłego, odpowiadający wersji obrony i taktyce obrońcy, będzie celowy.

Celowość udziału biegłego zachodzi nie tylko wtedy, gdy zarzut odpowiedzialności za wypadek został oparty na zawinieniu niesprawności stanu technicznego pojazdu, którego ocena wymaga wiadomości z reguły przekraczających wiedzę organu prowadzącego postępowanie. Udział ten jest konieczny także dla ustalenia, czy i w jakiej mierze naruszone zostały zasady ruchu drogowego, nie tylko przy tym przez pozostającego pod zarzutem odpowiedzialności za wypadek, ale także przez innych użytkowników drogi.

Prawidłowe jest stanowisko obrony zmierzające do zbadania przez biegłego

⁴ Badania omawianego problemu, przeprowadzone na podstawie analizy akt kilku sądów powiatowych terenu o dużym nasileniu ruchu drogowego, wykazały, że biegłych powołano w 60% spraw.

⁵ Te same badania wykazały, że z ogólnej liczby ekspertyz około 45% orzeczeń biegłych omawia prawie wyłącznie stan prawny.

stanu technicznego pojazdu prowadzonego przez pokrzywdzonego oraz nieprawidłowości w kierowaniu tym pojazdem, a tym samym — jego nie ustalonej winy lub przyczynienia się do wypadku.

Zadaniem ekspertyzy oraz obowiązkiem obrony w sensie kontroli nad jego realizacją jest również ustalenie rzeczywistej szkody doznanej przez pojazd pokrzywdzonego, gdyż w tym względzie problem współwiny ma przecież zasadnicze znaczenie. Jest on bowiem związany w równej mierze z ewentualną odpowiedzialnością cywilną oraz rzutuje na wymiar kary.

Również kiedy przedmiotem ekspertyzy stać się może zagadnienie związku przyczynowego pomiędzy stanem zagrożenia a wypadkiem, za prawidłowy należy uznać wniosek obrońcy o powołanie biegłego, którego opinia może wprawdzie nie dać podstaw do podważenia surowszej kwalifikacji prawnej, ale może pozwolić na uzyskanie kary łagodniejszej.

Rzecz w tym, że np. mechanizm wypadku może zadziałać niezależnie od stanu i stopnia zamroczenia alkoholowego, któremu w chwili wypadku podlegał kierowca. Wówczas stan zamroczenia alkoholowego oraz fakt wypadku będą potraktowane odrębnie, nie wiążąc odpowiedzialności za szkodę z zarzutem.

Nieodosobnione są przykłady upozorowania uszkodzeń pojazdu przez kierowcę usiłującego uniknąć współodpowiedzialności, a nawet odpowiedzialności wyłącznej, momentem powstania tych uszkodzeń. Wówczas niesprawność techniczna pojazdu poprzedzająca wypadek jest przedstawiana jako następstwo zderzenia się z pojazdem prowadzonym przez zlecającego obronę. W rzeczywistości stan techniczny pojazdu nie odpowiadał normie jeszcze przed wypadkiem i był przyczyną niesprawnego prowadzenia go w sytuacji kolizyjnej dla obu pojazdów.

Pozorowanie uszkodzeń może się wyrażać również w tym, że wady w funkcjonowaniu poszczególnych zespołów pojazdu są przedstawione jako powstałe bezpośrednio przed wypadkiem i w konsekwencji współodpowiedzialny lub nawet wyłącznie winny wypadku odpiera zarzut przyczynienia się do wypadku bądź nieprzeciwdziałania mu.

Ilustrując powyższe wywody, przytaczam dwa wypadki zaczerpnięte z praktyki sądowej.

W pierwszym z nich kierowca autobusu „Ikarus” stanął pod zarzutem wykonania manewru pojazdem bez zachowania bezpiecznej odległości od nadjeżdżającego z tyłu samochodu marki „Star”. Kierowca tego ostatniego, dla uniknięcia odpowiedzialności za rzeczywiste spowodowanie wypadku, odpierał zarzut nadmiernej szybkości doraźnym niezadziałaniem hamulca zasadniczego.

Ogłędziny pojazdu wykazały zerwanie sztywnego przewodu doprowadzającego płyn hamulcowy do prawego tylnego koła. Ilość płynu w pompie hamulcowej była dostateczna, a wycieków tego płynu na pasie jezdnym poprzedzającym wypadek nie wykazały ogłędziny miejsca.

Opisany sztywny przewód w miejscu przerwania był spłaszczony.

Wydana w tej sprawie ekspertyza wyłączyła winę kierowcy autobusu i wykazała, że przewód hamulcowy został przerwany przez kierowcę samochodu „Star” wskutek zginania go, o czym — poza brakiem śladów płynu hamulcowego na trasie poprzedzającej wypadek — świadczy jeszcze i to, że w razie pęknięcia na skutek ciśnienia w układzie hamulcowym przewód zachowałby swój kulisty przekrój, a nawet w miejscu pęk-

nięcia uległby rozpęczeniu, co wyłącza stwierdzone spłaszczenie przekroju.

W drugim wypadku rzeczywiście winny kierowca tłumaczył się również nagłą wadą działania układu hamulcowego. Miało to podobnie zaprzeczyć ewentualnemu zarzutowi jazdy z nadmierną szybkością, wyliczoną na podstawie pomiaru pasa śladów hamowania, ujawnionych na pasie jezdnym. Ekspertyza ustaliła, że nie szczelność złączki hamulcowego przewodu i wynikający stąd ubytek płynu hamulcowego istniały już od dłuższego czasu. Świadczyło to o prowadzeniu pojazdu w stanie niesprawności technicznej przez czas, który pozwalał na usunięcie wady.

Wypadki te wykazują, jak wszechstronne powinno być konstruowanie przez obrońcę jego wersji wypadku, polegające także na analizie treści protokołów oględzin miejsca, pojazdu, kontroli wydanej ekspertyzy lub jej uzasadnionego wnioskowania.

Nie należy przy tym zapominać, że założone w ekspertyzie wskaźniki wyliczeń nie mają charakteru stałego i powinny być dostosowane do aktualnego współczynnika przyczepności drogi, kąta pochyleń jezdni, współczynnika konkretnej wydajności danego typu hamulców, który np. dla hamulców mechanicznych wynosi 0,6, hydraulicznych — 0,8, a pneumatycznych — 0,45—0,60.⁶

Brakiem ekspertyzy, nadającym się do wytknięcia go przez obronę, jest również nieuwzględnienie czasu reakcji psychofizycznej, zwłoki w zadziałaniu hamulców i czasu właściwego hamowania. Tym samym zastrzeżeniom może być poddane przyjęcie w ekspertyzie przeciętnych wskaźników sprawności poszczególnych zespołów pojazdu o dużym przebiegu, przy czym wniosek o zbadanie przez biegłego aktualnego stanu tych zespołów — przy ich rozmontowaniu — może się okazać celowy.

Dalej, kontrola zasadności opinii biegłego powinna rozważyć, czy ekspertyza nie pomija stałego wskaźnika stateczności pojazdu, odmiennego dla różnych marek i typów pojazdów, oraz faktu fabrycznych wad danego egzemplarza. Może się to wyrażać w niezbieżności osi i kół, w nadmiernych luzach układu kierowniczego, przemieszczeniu osi pojazdów itp., a brak tych danych uzasadni właściwe stanowisko obrony.

Poważną wadą opinii, której przedmiotem jest ustalenie — z technicznego punktu widzenia — rzeczywistego przebiegu wypadku, jest założenie jego wersji jedynie na podstawie opisu zawartego w zeznaniach świadków bądź też niektórych z nich.

Tam gdzie relacja o wypadku, zawarta w wyjaśnieniach osoby pozostającej pod zarzutem, różni się od relacji świadków albo gdzie rozbieżności takie zachodzą pomiędzy zeznaniami, ekspertyza powinna założyć i uzasadnić bądź wyłączyć każdą z tych wersji.

Nierozważenie opisu zawartego w wyjaśnieniach lub brak uzasadnienia przyjętej jego niezgodności z aspektem technicznym pozwala na podważenie dowodowego znaczenia opinii.

Ważnym kryterium dla oceny opinii przez obronę jest stwierdzenie, jakim materiałem porównawczym posłużył się biegły, w jakiej mierze rozważył on

⁶ Współczynnik ten stosowany jest przy obliczeniu szybkości pojazdów po to, żeby od maksymalnego opóźnienia zadziałania hamulców przejść do opóźnienia średniego, które przy uwzględnieniu współczynnika przyczepności jezdni i długości pasa hamowania daje prawidłowe obliczenie szybkości pojazdu.

treść protokołu oględzin pojazdu, miejsca, materiałów poglądowych (jak np. szkic, fotografie itp.).

Odpowiednia wzmianka w ekspertyzie pozwala obrońcy stwierdzić, czy cały właściwy materiał został uwzględniony, brak zaś jej uzasadni stosowne pytania obrony zadane biegłemu już na rozprawie.

b) Ekspertyza psychofizycznej sprawności kierowcy. Przyczyną wypadku drogowego może być — obok niesprawności technicznej pojazdu, ujemnych warunków drogowych, naruszenia zasad ruchu przez współużytkowników drogi — okresowa lub doraźna psychofizyczna niewydolność prowadzącego pojazd.

Kierujący pojazdem musi bowiem dysponować taką psychiczną i fizyczną sprawnością organizmu, która zapewni mu dostateczną głębię postrzegania, trafność decyzji, jej szybkość i należytą koncentrację uwagi. Kierowca musi dobrze obserwować pas jezdny przed sobą i poza sobą, kontrolować pracę mechanizmu pojazdu, sprawdzać wskaźniki umieszczone wewnątrz kabiny, postrzegać stale i przemieszczające się przeszkody na drodze ruchu pojazdu, obserwować drogi włączające się w pas jezdny i pobliską mu strefę terenu.

Ten stan stałego napięcia sprowadza znużenie, które obniża aktualną sprawność do prowadzenia pojazdu. Stan ten może być różny i jest zależny od ogólnej psychofizycznej odporności określonej osoby.

Rzeczą podobnie ważną i wymagającą odrębnego potraktowania w każdej sytuacji jest umiejętność szybkiej reakcji, rozsądek w ocenie danej sytuacji na drodze oraz zdolność kojarzenia dokonanych ocen.

Chodzi tu o właściwości osobiste niezależne od stanu aktualnego zmęczenia. One to właśnie, oprócz bardzo zróżnicowanej charakterystyki osobistej jako właściwości naturalnej, mogą podlegać pewnym ograniczeniom chorobowym. Tak np. stwierdzenie rozsiane (skleroza) prowadzi do znacznego upośledzenia właściwości wymaganych dla kierowcy. Niektóre inne choroby mogą spowodować okresowe lub doraźnie występujące w chwili wypadku ograniczenia postrzegania i kojarzenia. Należą do nich nadciśnienia tętnicze, pourazowe stany upośledzające wyższe czynności mózgu, cukrzyca, padaczka i inne. Mogą one nie tylko osłabić zdolność koncentracji uwagi i podejmowania decyzji, ale wręcz sprowadzać stany nieprzytomności.

Okoliczności takie dają nie tylko podstawę dla obrońcy do zgłoszenia wniosku o odpowiednie badanie testowe kierowcy, ale zobowiązują wręcz obrońcę do przeprowadzenia badań przez biegłych z zakresu psychiatrii, interny, i to z udziałem psychologa. Znamienne jest bowiem to, że zdolność do prowadzenia pojazdu mechanicznego nie jest właściwością stałą i jej okresowe, naturalne ograniczenie może wykluczyć, a przynajmniej w znacznym stopniu zmniejszyć odpowiedzialność za wypadek.

E K S P E R T Y Z A B A L I S T Y C Z N A

Broń palna jako narzędzie przestępstwa występuje ostatnio w praktyce procesu karnego stosunkowo rzadko. Błędem jednak byłoby zaniechanie omówienia problematyki badań balistycznych przy rozważaniu takiego tematu, jakim są typowe ekspertyzy kryminalistyczne.

Już na wstępie należy się zastrzec, że fakt, iż ekspertyza z zakresu balistyki jest wykonywana z reguły przez zakłady lub instytuty badawcze, które dyspo-

nują doświadczonym personelem, nie może zmniejszać krytycyzmu obrony. Niejednokrotnie bowiem zdarza się, że opinia biegłych lub właściwej jednostki badawczej jest niedostatecznie dokładna bądź nie zawiera odpowiednich danych pozwalających na kontrolę jej zasadności.

Ocena ekspertyzy i wykazanie ewentualnych nieprawidłowości wymagają od obrońcy przynajmniej podstawowej wiedzy o tym, co może stanowić przedmiot badań balistycznych, jak również wiedzy o zasadach identyfikacji indywidualnej i grupowej broni palnej.

Najczęściej ekspertyza balistyczna ma odpowiedzieć na pytanie, jaka jest grupowa przynależność broni, z której dano strzał, a więc jaki jest jej system, kaliber, model i marka.

Uzyskanie odpowiedzi na to wymaga zbadania pocisku lub samego egzemplarza broni, jeżeli stanowią one materiał porównawczy.

Najczęściej materiałem porównawczym jest pocisk ujawniony na miejscu przestępstwa w toku oględzin ciała lub sekcji.

Identyfikacja pocisku następuje przez badanie znamion grupowej i indywidualnej jego przynależności. Do tych znamion zalicza się takie, jak: obecność lub brak płaszcza na grocie pocisku, kształt pocisku, jego długość i średnicę.

Dokładność ekspertyzy i zasadność jej ustaleń jest zależna od stanu badanego pocisku oraz od tego, czy i które znamiona są wymierne.

W zasadzie pełna wymierność tych znamion występuje — i to nie zawsze — tylko w wypadku wystrzelenia pocisku z typowej dla niego broni.

Pocisk jednak może być wystrzelony również z broni dla niego nietypowej, pod warunkiem, że wejdzie on do komory nabojeowej (zamkowej) i utrzyma się w niej, oraz jeżeli przejdzie przez lufę broni. W pierwszym wypadku chodzi o pocisk mniejszego kalibru od typowego dla danej broni, w drugim o pocisk przekraczający (kalibrem) kaliber broni, z jakiej został wystrzelony.

Użycie pocisku mniejszego kalibru od kalibru broni prowadzi do tego, że po wystrzale pozostanie na nim słabo odznaczony rysunek wnętrza lufy, a przy znacznej różnicy kalibru i braku ruchu obrotowego — zamiast śladów bruzdy widoczne będą na nim jedynie pasma otarć.

Wiąże się to z problemem identyfikacji broni, dla której wyznacznikiem jest rysunek bruzdy (gwintu), nadającej kuli obrotowy ruch posuwu.

Posłużenie się pociskiem większego kalibru znacznie utrudnia identyfikację broni. Pocisk, natrafiając na znaczny opór ścian lufy mniejszego przekroju, wciska się w nią, wypełnia ściśle, odrysowując także i dno bruzdy, a sam wydłuża się i ulega deformacji. W tej sytuacji wyłączone zostają dwa znamiona identyfikacji pocisku, tj. jego średnica i długość.

Wydanie orzeczenia co do identyfikacji pocisku i broni, wymaga eksperymentalnego odstrzału identycznie nietypowym pociskiem, a ekspertyza powinna zawierać odpowiednią wzmiankę o tej czynności i o rodzaju materiału porównawczego. Brak takiej adnotacji uzasadnia wniosek obrony o uzupełnienie ekspertyzy.

Należy zaznaczyć, że nietypowość pocisku użytego do strzału danego w toku dochodzonego zdarzenia może budzić wątpliwości co do trafności identyfikujących ustaleń ekspertyzy. Powinno to znaleźć wyraz w koncepcji obrony i dokonanej przez nią ocenie orzeczenia biegłych.

Szczegółowej wnikliwości w ocenie zasadności ekspertyzy wymaga orzeczenie wtedy, gdy materiałem porównawczym jest pocisk, który na torze swego lotu natrafił na przeszkodę i uległ zniekształceniu w swojej czołowej lub bocznej płaszczyźnie, bądź też kiedy nastąpiło oddzielenie się płaszcza.

Płaszcz pokrywający grot pocisku, oddzielając się od jego masy, zostaje zniekształcony; może on też ulec zwinięciu, czyli tzw. „zwinuszkowaniu”.

Po trafieniu w przeszkodę pocisk może się rozpaść, co również usuwa ślady dające obraz wnętrza lufy.

Poza grupową identyfikacją pocisku i grupową identyfikacją broni, odkształcenia na pocisku ujawnione w toku badań balistycznych służą identyfikacji indywidualnej, a więc identyfikacji konkretnego egzemplarza broni. Można z nich czytać takie znamiona identyfikujące, jak: charakterystyczny dla danego stopu metalu układ jego cząsteczek, rysunek bruzdy lufy właściwy dla danego typu, marki i modelu broni⁷, rysunek tej bruzdy właściwy tylko danemu egzemplarzowi broni ze względu na indywidualny sposób nacinania bruzdy, zależny od różnej precyzji narzędzi i sposobu obróbki materiału.

Materiałem porównawczym są w tej mierze ślady postrzału lub przestrzału, pozostawione na torze lotu pocisku lub ładunku.

Badanie samej broni bezbruzdowej — podobnie jak i badanie broni gwintowej — może zmierzać do ustalenia jej typowych i indywidualnych cech, jak kaliber, model, marka, okres produkcji itp.

Rozważania te mają odpowiednie zastosowanie również wtedy, kiedy przedmiotem ekspertyzy jest grupowa lub indywidualna identyfikacja broni myśliwskiej bezbruzdowej.

W zakres tego przedmiotu badań balistycznych wchodzić może ponadto:

- a) badanie gilz dla celów identyfikacyjnych,
- b) badanie wystrzelonych ładunków śrutu i siekaczy celem ustalenia ich składu chemicznego i sposobu wytworzenia,
- c) badanie tzw. przybitek wyrzuconych po strzale celem stwierdzenia rodzaju ich materiału,
- d) ustalenie rozrzutu śrutu i siekaczy, kierunku lotu ładunku, miejsce dania strzału itp.

Odrębnym zagadnieniem rozważanym w ekspertyzach balistycznych jest problem przydatności broni do dania z niej strzału. Problem ten może mieć zasadnicze znaczenie dla wersji obrony i może ułatwić udzielenie negatywnej odpowiedzi na pytanie, czy pozostający pod zarzutem mogli posłużyć się bronią w sposób przyjęty w wersji oskarżenia, czy dana broń odpowiada pojęciu warunkującemu możliwość przyjęcia kwalifikacji prawnej wskazanej w zarzucie itp.

Nie chodzi tu o sprawność broni, tj. o niewadliwe działanie wszystkich jej mechanizmów, pełne skupienie i celność strzałów, gdyż broń technicznie niesprawna może mimo to nadawać się do dania strzału. Natomiast broń technicznie sprawna okresowo może nie nadawać się do strzelania z niej. A oto przykłady:

- a) w komorze nabojeowej zacięła się rozerwana lub wzdęta łuska, przewód lufy zatkany jest ziemią, mechanizmy broni nie działają na skutek zastygnięcia smaru na mrozie itp.,
- b) broń jest niesprawna i nieprzydatna do strzelania ze względu na silne skorodowanie mechanizmów albo złamanie grotu iglicznego itp.

⁷ To jest kąt nachylenia gwintu i jego skok. Każda broń określonego typu, marki i modelu ma właściwy tylko jej kąt nachylenia spirali bruzdy, określoną odległość między poszczególnymi zwojami spirali wyźłobionymi w ścianach lufy, tzw. „skok gwintu”, odpowiadający szerokości tzw. „pól międzygwintowych”. Te znamiona odrysowują się na pocisku w czasie wystrzału, gdy pocisk przechodzi przez lufę, uzyskując swój obrotowy ruch, którym przemieszcza się po torze lotu, rozpoczynającym się po opuszczeniu lufy.

- c) broń jest technicznie niesprawna, ale przydatna do strzelania, np. w razie nieznacznego skrzywienia lufy, jej rozděcia, złamania pazura wyciągu itp.,
- d) broń jest technicznie niesprawna i umożliwia danie strzału po zastępczym uzupełnieniu braków, np. zastąpienie iglicy gwoździem, języka spustowego sznurkiem itp.,
- e) broń nie ma wszystkich istotnych części składowych i nie odpowiada pojęciu broni.

Jeżeli zagadnienie sprawności broni i jej przydatność do strzelania rozważa się wyłącznie za pomocą kryteriów technicznych, to uzyskanie odpowiedzi, czy dany egzemplarz odpowiada pojęciu broni, wymaga powiązania aspektu technicznego z prawnym.

Bronią palną w rozumieniu ustawy z dnia 31.I.1961 r. o broni, amunicji i materiałach wybuchowych (Dz.U. Nr 6, poz. 43) jest broń palna krótka, długa, myśliwska i sportowa.

Pojęcie broni palnej precyzuje rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 19.X.1961 r. (Dz. U. Nr 52, poz. 289; zmiana: Dz. U. z 1964 r. Nr 3, poz. 17), które stanowi, że przez broń palną rozumieć należy taki jej egzemplarz, który ma wszystkie części istotne, a więc będące jej podstawą montażową oraz części i zespoły umożliwiające danie strzału, tj. zamek, komorę zamkową i lufę.

Pomimo rozbieżnego w tej mierze orzecznictwa wydaje się, że broń, o której mowa w art. 4 m.k.k., musi mieć wszystkie istotne części wymienione w cyt. rozporządzeniu i tylko taki jej egzemplarz w wypadkach przytoczonych w tym przepisie uzasadnia odpowiedzialność karną.

Niekiedy zasadnicze znaczenie dla wersji obrony może mieć ustalenie technicznej niesprawności broni, sprowadzającej jej okresową nieprzydatność do strzelania; chodzi tu np. o złamanie grotu iglicznego, nie zastąpionego gwoździem lub kółkiem stalowym.

Dla przykładu rozpatrzmy przestępstwo z art. 3 ustawy z dnia 18.VI.1959 r. o odpowiedzialności karnej za przestępstwo przeciwko własności społecznej (Dz. U. Nr 36, poz. 228).

W § 2 tego przepisu jest mowa o posłużeniu się bronią palną. Ustawodawca odstępuje tu od dawnej terminologii przyjętej w nie obowiązującym już dekrete z dnia 4.III.1953 r. o wzmożonej ochronie mienia społecznego (Dz. U. Nr 17, poz. 68), w którego treści zamieszczono wyraz „używa”.

Jeżeli na tle dawnej terminologii okresowa techniczna niesprawność broni w chwili dokonania napadu wyłączała zastosowanie art. 2 § 2 cyt. wyżej dekretu, to obecne brzmienie analogicznego przepisu może nastroczać wątpliwości. Zakres bowiem określenia „posługuje się” jest pojęciowo szerszy od zakresu pojęcia „używa” i obejmuje wszelkie manipulowanie bronią.

Powołamy się tu na dwa orzeczenia Sądu Najwyższego:

„Czyn sprawcy, który kierując broń w stronę napadniętego pracownika poczty, posłużył się w ten sposób bronią, wyczerpuje znamiona przestępstwa z art. 3 § 2 ust. z 18.VI.1959 r.” (OSN 65/61). „Gdyby nawet przyjąć, że zachodzi wątpliwość, czy pistolet niezdatny do użytku może być uważany za broń, o której mowa w art. 3 § 2 ustawy z 18.VI.1959 r., to jednak kwalifikację prawną czynu z tego przepisu należy uznać za prawidłową, skoro dla bytu tego przestępstwa wystarcza ustalenie, że sprawca rabunku posłużył się bronią lub innym niebezpiecznym narzędziem. Pistolet «Parabelum» niezdatny do strzelania może być uznany za niebezpieczne narzędzie” (OSNKW 55/63).

Takie właśnie stanowisko reprezentuje Sąd Najwyższy.

Pogląd ten jest — moim zdaniem — bardzo dyskusyjny, trudno bowiem przyjąć, żeby broń nie nadająca się do strzelania, którą sprawca terroryzuje z odległości kilkunastu metrów, stanowiła niebezpieczne narzędzie w znaczeniu posłużenia się nim.

Błąd polega na zastosowaniu odwrotności ocen. Jeżeli bowiem broń palna prześlata odpowiadać swemu przeznaczeniu, jako niezdatna do strzelania, to jest ona tylko przedmiotem o określonej masie, wadze i kształcie, tak jak każdy jednorodny konstrukcyjnie przedmiot (np. kamień lub pałka).

Niebezpieczność narzędzia nie jest pojęciem abstrakcyjnym i wynika z jego struktury oraz sposobu posłużenia się nim. Może być ona rozpatrywana tylko od strony jednoczesności obu tych pojęć. Tak więc broń palna nie nadająca się do strzelania może być niebezpiecznym narzędziem tylko wówczas, gdy zostanie użyta w taki sposób, w jaki użyty jest każdy inny przedmiot o określonej twardości i wadze, a więc jeżeli sprawca zada nią cios lub rzuci.

„Niebezpiecznym narzędziem jest wszystko to, co ze względu na swoje przedmiotowe właściwości (konkretyzujące się w fakcie użycia — uzupełnienie moje, Z.J.) lub sposób użycia nadaje się do znacznego uszkodzenia ciała” (OSNKW 187/63). W innym wypadku pistolet lub rewolwer, nie nadający się do strzelania, nawet uznany przez napadniętego za broń mogącą działać skutecznie, jako nie mający sprawnych urządzeń do wyrzucania pocisków i rażenia ludzi, stanowi środek przemocy, o której mowa w art. 3 § 1 ustawy z 18.VI.1959 r. — Dz. U. Nr 36, poz. 228 (por. wyrok SN II K 274/63, OSNKW 126/64).

EKSPERTYZA MECHANOSKOPIJNA

W tradycyjnym znaczeniu mechanoskopia jest tą dziedziną kryminalistyki, której przedmiotem jest badanie śladów, pozostawionych przez narzędzia przestępstwa, w celu identyfikacji tych narzędzi.

Ten dotychczasowy zakres mechanoskopii jest niedostateczny i, zdaniem moim, pozostawia poza jej praktyczną problematyką te badania, które zmierzają do identyfikacji przedmiotów nie będących narzędziami przestępstwa, lecz są z nim tematycznie związane.

Nie idąc więc o lepsze z interpretacją werbalną określenia „ekspertyza mechanoskopijna” — można powiedzieć, że zadaniem tej ekspertyzy jest identyfikacja narzędzi przestępstwa oraz rodzaju i znaczenia, jak również czasu powstania odkształceń, które wystąpiły mechanicznie na przedmiotach związanych ze zdarzeniem podlegającym postępowaniu karnemu.

W tym — prawidłowo chyba przedstawionym pojęciu ekspertyzy mechanoskopijnej — występują więc dwa elementy jej przedmiotu, z których pierwszy obejmuje badanie śladów pozostawionych przez narzędzia i śladów pozostawionych na narzędziach, a drugi wszelkie zmiany, odkształcenia, jakie mogą wystąpić na każdym przedmiocie w czasie jego naturalnego zużycia.

Ślady posłużenia się narzędziami o twardych powierzchniach powstają na podłożu stycznym w postaci wgłębień, rys, przecięć itp. Ich kształt, głębokość i inne cechy świadczyć mogą o sile, z jaką posłużono się narzędziem, o jego konstrukcji i stopniu zmechanizowania, o spoiściwości podłoża stycznego, co daje podstawę do grupowej identyfikacji narzędzi.

Przedmioty nadające się do użycia jako narzędzia przestępstwa mają z reguły pewne charakterystyczne cechy, będące rezultatem ich produkcji, stopnia zużycia, dokonywanych napraw lub innych zabiegów (np. szlifowania). Cechy te to mikroskopowe odkształcenia, jak rysy, wykruszenia, szwy spawu, pofałdowania powierzchni i inne.

Styk narzędzia z innym przedmiotem powoduje na płaszczyźnie styecznej odryśowywanie się tych znamion, i to zarówno przy nacisku, jak i przy uderzeniu lub cięciu.

Podobnie powstaje odkształcony rysunek nacięć, którymi wzmaga się chwytliwość narzędzia, jak np. stopka raka do rozcinania kas lub wewnętrzna powierzchnia szczęk kleszczy.

Pozostawione przez narzędzie ślady mogą powstać na jednej lub też na dwóch powierzchniach przedmiotu. W pierwszym wypadku są to w zasadzie ślady uderzenia lub nacisku, jak np. wybijanie otworu bądź wygniatanie, w drugim — przecinanie, rozginanie, jak np. ślady obu szczęk obcęgow na obu powierzchniach blachy itp.

Dokładność śladu jest zależna nie tylko od siły styku, ale i od rodzaju materiału styecznego przedmiotu, od jego odporności na ściskanie, ciągnięcie, zginanie itp.

Identyfikujące znaczenie tych śladów występuje w pełni dopiero wówczas, kiedy mogą one być porównane z przedmiotami, które je pozostawiły. Należy jednak zaznaczyć, że identyfikujące znaczenie mają przede wszystkim swoiste indywidualne cechy mikroskopowe, jak np. rysunek układu kryształów metalu, z którego sporządzono narzędzie, natomiast ślady cech funkcjonalnych, jak np. nacięcie stopki lub szczęk obcęgow, dają identyfikację wątpliwą.

Stąd też ustalenie tożsamości narzędzia jedynie na podstawie znamion funkcjonalnych wymaga zgłoszenia zdecydowanego zarzutu przez obronę.

Doniosłe znaczenie dla reprezentowanej przez obronę jej wersji może mieć niekiedy mehanoskopijne badanie tożsamości przedmiotów nie stanowiących narzędzi przestępstwa. Katalog tych przedmiotów nie da się przedstawić taksatywnie i można jedynie posłużyć się charakterystycznym przykładem z praktyki sądowej, przytoczonym niżej:

Przedmiotem rozpoznania był zarzut zabójstwa dokonanego — według wersji oskarżenia — przez bliskiego krewnego denatki.

Podstawowym dowodem, na którym oparto zarzut, był odcisk jego palca na wewnętrznej klamce drzwi wejściowych mieszkania denatki, mieszkającej samotnie, przy czym był to ślad zabarwiony krwią o nie zidentyfikowanym pochodzeniu.

Pozostający pod zarzutem przeczyli, by w czasie bezpośrednio poprzedzającym zabójstwo był w mieszkaniu denatki, z którą od szeregu miesięcy nie utrzymywał więzi rodzinnej.

Wobec identyfikacji linii papilarnych, wersja obrony prawidłowo — jak się okazało — założyła, że dowodowa klamka nie pochodzi z drzwi mieszkania denatki.

A oto argumentacja obrony, jako rezultat własnych pomiarów, wyrażona w wywodzie jej rewizji:

„Chodzi jednak o to, że klamka ta nigdy faktycznie — poza jedynie eksperymentalnymi próbami w tych drzwiach — nie funkcjonowała” (...). „Ocena wypolerowania i wyrobień widniejących na dowodowej klamce prowa-

dzi do następującej konkluzji: wyrobienie od styczości z otworem szyldzika w postaci pierścienia, szerokości około pięciu milimetrów, występujące na cylindrycznej części uchwytu klamki, w odległości około 25 mm od miejsca złączenia trzpienia klamki z mosiężną jej częścią, rozmieszczone symetrycznie po obu stronach rowka smarowniczego, musi odpowiadać otworowi szyldzika oraz koinierza pierścienia na szyldziku, i to mikrometrycznie. Jest to rezultat tarcia klamki przy czym wyrobienie musi być głębsze w dolnej części wobec nacisku na klamkę z góry. Ślad wyrobienia przy założeniu dowodowej klamki do otworu szyldzika wypada w odległości około 18 mm od płaszczyzny drzwi i poza krawędzią koinierza przytwierdzonego do otworu szyldzika."

Te uzasadnione zarzuty obrony, nie podzielone wprawdzie, ale i nie odparte przez ekspertyzę z zakresu mechanoskopii, znalazły bezpośredni wyraz w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego, który uniewinniając oskarżonego, stwierdził:

„Wokół znalezienia klamki z krwawymi liniami papilarnymi z ręki oskarżonego skoncentrowała się w przeważnej mierze walka między oskarżeniem a obroną. Ustalenia Sądu I instancji nasuwają poważne wątpliwości (...), czy te linie papilarne były zakrwawione oraz czy odnośna klamka pracowała w ogóle w drzwiach mieszkania zabitej (...).” (OSN II K 227/59).

Przykład ten dowodzi tego, że badania mechanoskopijne mogą zmierzać zarówno do ustalenia tożsamości przedmiotu, jak i jego przynależności do mechanizmów, urządzeń i aparatów, i to od najprostszej do najbardziej skomplikowanej konstrukcji, a od znajomości tematu zależeć będzie, w jakim stopniu ekspertyza taka posłuży obronie w dowodzeniu jej wersji.

Przedstawiona tu problematyka mechanoskopijna nie obejmuje oczywiście zakresu jej przedmiotu. Rozważania te to jedynie zasygnalizowanie niektórych zagadnień, relacja tego, co ma zobrazować możliwość przydatności tej dziedziny kryminalistyki.

Nie można przy tym pominąć faktu, że ciągły rozwój automatyzacji produkcji prowadzi do zatracenia się cech indywidualnych poszczególnych egzemplarzy jej wytworów. Powoduje to konieczność stosowania w mechanoskopii coraz bardziej nowoczesnej aparatury badawczej, coraz bardziej precyzyjnych metod pomiaru i porównania.

Od stopnia spełnienia tego warunku zależy dowodowa przydatność badań mechanoskopijnych.

BADANIA PORÓWNAWCZE PISMA

Zanim przejdę do rozważań nad problematyką badań porównawczych pisma, przytoczę dwa fakty zaczerpnięte z praktyki sądowej:

Pierwszy z nich. Na kasjera jednego z urzędów pocztowych dwóch nieznanymi sprawcami dokonano napadu rabunkowego. Sprawcy, grożąc użyciem broni palnej, zabrali 120 tysięcy złotych, przy czym przez kilkanaście minut przed zamknięciem urzędu przebywali oni w pobliżu kasy. Jeden z nich pisał na kawałku papieru, który w momencie zamykania urzędu wrzucił do kosza, a następnie steroryzował kasjera, drugi zaś spakował pieniądze, po czym obaj zbiegli.

Po upływie około dwóch lat, przy sposobności śledztwa prowadzonego o podobny napad rabunkowy, jednemu ze sprawców postawiono zarzut dokonania także napadu na ów urząd pocztowy.

Dowodem, na którym oparto ów zarzut, była ustalona ekspertyzą tożsamość jego pisma z pismem na papierze znalezionym w urzędzie pocztowym. Inne dowody, a zwłaszcza rozpoznanie, zawiodły.

W tej sytuacji lakoniczne i nie zawierające sprawozdania z przebiegu badań ani też żadnych zestawień, obliczeń, wykresów materiałów poglądowych orzeczenie biegłego zadecydowało o skazaniu na karę piętnastu lat więzienia.

Natomiast argumenty obrony, zmierzające do podważenia dowodowego znaczenia ekspertyzy grafometrycznej w ogóle, nie postawiły temu orzeczeniu żadnego konkretnego zarzutu, nie wykazały jego braków i potrzeby uzupełnienia.

Ta wada w taktyce obrony odgradziła nie tylko obronę, ale i sąd od możliwości kontroli zasadności orzeczenia, na którym oparto wyrok.

Drugi fakt. Sąd rozpoznaje sprawę przeciwko oskarżonym o zagarnięcie znacznej kwoty pieniędzy, które miały być wypłacone pracownikom pewnego przedsiębiorstwa.

Teza oskarżenia dowodzi, że oskarżeni podrabiali podpisy na liście płac.

Przed sądem staje szereg świadków oraz biegły.

Świadkowie mają rozpoznać podpisy, biegły — w razie wątpliwości — stwierdzić ich tożsamość. Wielu ze świadków waha się, nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, czy podpis porównywany z podpisem uzyskanym aktualnie od nich należy do nich. Biegły natomiast nie ma żadnych wątpliwości i w rezultacie bez żadnych badań, bez wykreślenia i obliczenia cech porównawczych stwierdza fakt podrobienia podpisów na liście płac.

Tej doraźnej i błyskawicznej ekspertyzie biegłego towarzyszy beczyność obrony i oceniające ją jako dowód stanowisko sądu.

Źródłem tych i podobnych im wypadków jest niewątpliwie dość rzadka znajomość problematyki grafometrii, którą zresztą z zasady praktykujący prawnicy utożsamiają z grafologią. Błąd ten polega na tym, że grafologia to nie nauka, lecz raczej sztuka odgadywania indywidualnych cech psychicznych na podstawie określonych właściwości pisma. Natomiast grafometria to ścisła wiedza, posługująca się precyzyjną metodą naukową.

Metoda badań porównawczych pisma opiera się na twierdzeniu, że w każdym piśmie zachodzą indywidualne stosunki wielkościowe, niezależne od zmiany wielkości pisma. Wynika to z tego, że pismo, jako funkcja uwarunkowana cechami fizyczno-anatomicznymi, jest nawykiem, czyli zespołem ruchów podświadomych, automatyzujących funkcję pisania.

Poza indywidualnym charakterem stylu i sposobem układania treści, które również podlegają porównaniu, można wyodrębnić kilka podstawowych znamion identyfikacji. Należą do nich uproszczenia, to jest skróty liter, tzw. ozdoby-floresy, sposób łączenia liter, układ linijny pisma oraz wprawa, czyli wyrobienie pisma, kształt poszczególnych liter, kąt nachylenia pisma i jego kierunek.

Dla uzyskania dokładności badań, pomiary powinny być przeprowadzone na powiększeniach poszczególnych liter, a wyniki, układ cech wspólnych lub różnych przedstawia się odpowiednimi wykresami. Wykresy te obrazują stosunki wielkościowe proporcji liter oraz wyznaczniki kształtu liter, stosunki kątowe i kierun-

kowe liter, statystykę przerw między literami a elementami liter, statystykę kształtu liter i ich fragmentów.

Wszystkie te dane powinny być przedstawione w postaci linii krzywych, relacjonujących wyznaczniki badanego pisma i pisma porównawczego, i dopiero po nałożeniu obu wykresów i pełnej ich zgodności można mówić o pochodzeniu obu tekstów od tej samej osoby.

Zgodność niższego rzędu, sięgająca nawet dziewięćdziesięciu procent, daje wynik wątpliwy i nie uzasadnia identyfikacji.

Poza wykresami, prawidłowo sporządzona ekspertyza powinna zawierać sprawozdanie z przebiegu badań z uwzględnieniem sposobu ustalenia wszystkich wyznaczników. Dotyczy to również określenia wysokości liter śródliniowych jak np. „o-r-z”, nadliniowych, jak np. „b-d-k”, oraz podliniowych, jak np. „p-g-j”, a także nadliniowo-podliniowych, jak np. „f”.

Poza literami śródliniowymi jednogramowymi jak „o-c-i”, litery tej linii dwugramowe jak „n” lub trzygramowe jak „m” należy wymierzać, ustalając wysokość każdej gramy z osobna.

Wydaje się, że jeżeli tekst badany zawiera tylko litery śródliniowe to możliwość identyfikacji jest znacznie ograniczona, a zmniejsza się ona jeszcze bardziej, kiedy materiałem porównawczym jest jedna lub kilka odrębnych liter. Wówczas liczba wyznaczników ogranicza się do tego stopnia, że możliwość ustalenia cech wspólnych jest zupełnie iluzoryczna.

Poprzestając na tych kilku uwagach, zaznaczyć należy, że grafometria może dostarczyć jedynie dowodów pomocniczych, które bez badania całokształtu okoliczności, jak styl, sposób wyrażenia myśli czy konkretna treść pisma, może doprowadzić do uchybienia zasadzie prawdy obiektywnej.

EKSPERTYZA DAKTYLOSKOPIJNA

Nie wdając się w szczegółowe rozważania nad tematem, jakim jest daktyloskopia, przedstawię jedynie tę jej problematykę, której znajomość wprowadza w podstawowe zagadnienia.

Dotyczy to jedynie tych kwestii, które mogą przede wszystkim interesować obronę. Chodzi tu zresztą o zagadnienia wybrane na tle praktyki sądowej i nie publikowanych wyników badań laboratoryjnych.

Przedmiotem daktyloskopii jest identyfikacja osoby na podstawie indywidualnych i niepowtarzalnych cech linii papilarnych, zwanych inaczej listewkami bródawkowymi, występujących na skórze dłoni i stóp.

Podstawowym założeniem identyfikacji jest to, że każdy człowiek na skórze tych kończyn ma układające się w jemu tylko właściwe wzory liniowe, równoległe wzniesienia skóry rozdzielone jej wgłębieniami.

Praktyce kryminalistycznej znany jest tylko jeden wypadek rodziny Hindusów (całej zresztą) pozbawionych linii papilarnych; na skórze ich dłoni występowały jedynie pory, dające możliwość identyfikacji. Pory takie, układające się podobnie jak linie papilarne we wzory, występują również obok nich na skórze każdego człowieka, a identyfikacją ich zajmuje się nauka zwana poroskopią.

Do przedmiotu daktyloskopii należy sporządzenie stałej registratury dziesięcio i jednopalcowej, gromadzącej odciski palców pobieranych powszechnie, a także od osób karanych, oraz badanie śladów linii papilarnych ujawnionych na miejscu przestępstwa.

Aktualne rozważania nasze dotyczyć będą drugiego problemu. Ten zakres daktyloskopii obejmuje identyfikację odcisków linii papilarnych pozostawionych w sposób nie zamierzony i służących stwierdzeniu obecności określonej osoby w określonych miejscach. W tym względzie interesującym — z punktu widzenia obrony — może być rodzaj i przydatność identyfikacyjna śladów oraz czas ich powstania.

Nawet wtedy, kiedy prawidłowo przeprowadzone badania wykażą tożsamość ujawnionego na miejscu przestępstwa śladu z pobranym, w celach porównawczych, odciskiem linii papilarnych, obrona — nie przecząc identyfikacji — może skutecznie wysunąć problem czasu powstania śladu.

A. Ślady linii papilarnych. Czynnikiem, który sprawia, że rysunek linii papilarnych pozostaje na przedmiotach, z jakimi zetknęły się dłonie, jest pot, występujący przez pory na ich powierzchni.

Prawdopodobieństwo identyfikacji wzrasta w miarę dokładności rysunku występującego w ujawnionym śladzie, wielkość śladu, części dłoni, od której on pochodzi, oraz rodzaju powierzchni, na której go pozostawiono.

Dokładność rysunku zależy od stopnia natłuszczenia skóry. Na przykład nie pozostawiają śladu dłonie po ich dokładnym wyjałowieniu, kilkakrotnym umyciu, ale tylko do czasu ponownego natłuszczenia skóry. Skórę dłoni pokrywa również tłuszcz naniesiony przez dotykanie dłońmi innych powierzchni, np. włosów głowy.

Niekiedy na miejscu przestępstwa ujawnia się jedynie fragmenty linii papilarnych, zalegające na kilku różnych powierzchniach. Z fragmentów takich składa się potem większe elementy porównawcze i pomimo zawodności tej metody — wykorzystuje się dla celów identyfikacji.

Zawodność tej praktyki polega na tym, że zestawieniu mogą ulec fragmenty pochodzące z różnych części dłoni, charakteryzujące się różnymi wzorami rysunku, w jaki układają się linie papilarne. Dokładność rysunku może być również inna ze względu na różnice powierzchni przedmiotu zachowującego ślad.

Potrzeba dokładnego określenia części dłoni, od której pochodzi ślad, wynika z różnic rysunku linii papilarnych. Linie te na członach pierwszych i drugich palców przebiegają zazwyczaj prosto i są łukowo zgięte w przegubach zgięciowych palców, ich bieg układa się bardziej poziomo, przy czym na drugich i trzecich członach palców nie występuje tzw. delta, czyli bardziej wykształcony rysunek linii papilarnych.

Delta ta charakteryzuje jedynie opuszki palców, wzór zaś dalszych członów jest uboższy w rysunku i z reguły pozbawiony tzw. oczek, haczyków i mostków.

Ślad dalszych członów występuje zazwyczaj w kształcie wydłużonego prostokąta.

Każdy ujawniony ślad powinien być porównany z ogólną symetrią dłoni, wielkością palców, stosunkiem wielkościowym ich członów względem siebie, a brak takiego porównania przy założeniu identyfikacji uzasadni zastrzeżenia obrony.

Szczególnie wątpliwa jest identyfikacja śladu o skręconym rysunku linii papilarnych lub o rysunku zatartym. Może to być wynikiem kulistego ruchu dłoni, która pozostawiła ślad, bądź jej poprzecznego przesuwu. Stąd też zachodzi potrzeba baczного zwrócenia uwagi na zawarty w ekspertyzie opis śladów.

B. Czas powstania śladów. W kwestii tej stwierdzić należy, że możliwość ustalenia czasu, w którym powstał ślad linii papilarnych, istnieje tylko w granicach prawdopodobieństwa i że stopień tego prawdopodobieństwa jest zależny od wszechstronnego uwzględnienia czynników, jakie mają wpływ na trwałość odcisku.

Zasadnicze znaczenie ma tu skład wydzieliny tłuszczowo-potowej, znajdującej się na skórze dłoni w chwili pozostawienia śladu. Im większy jest procent tłuszczu, tym znaczniejsza trwałość odcisku i jego aktywność, czyli zdolność do przylepiania proszku, za pomocą którego ujawnia się takie ślady.

Ten właśnie fakt sprzyja zawodności ustaleń co do czasu pozostawienia śladu, albowiem ślad niedawno pozostawiony, zawierający małą ilość wydzieliny tłuszczu, wykaże mniejszą aktywność aniżeli ślad dawniejszy o większej jego wartości, a przecież ślady dobrze przylepiające proszki określa się jako świeże.

Stosunek tłuszczu i potu w wydzielinie jest zależny od właściwości osobistych, a także od stopnia wyjałowienia rąk i czasu, jaki rozdzielił moment wyjałowienia od chwili naniesienia śladu.

Jak wykazały badania, zdarzają się wypadki pewnej aktywności odcisków pozostawionych przed dwoma laty i odwrotnie: odciski sprzed paru miesięcy przylepiają proszki w stopniu nieznacznym.

Wysychanie odcisku, a tym samym zmniejszenie się jego aktywności, jest również zależne od zmian klimatycznych, stopnia wilgoci otoczenia, w którym znajduje się ślad, temperatury, ruchu powietrza-wiatru lub przeciądu.

Brak wilgoci, ciepła oraz ruch powietrza powoduje szybsze wysychanie odcisku i zatrącenie przylepności. Tak więc ślad dawny pozostający w sprzyjających dla niego warunkach, w zimie, wilgoci i w miejscu bez przewiewu, może wydać się znacznie późniejszym od niekorzystnie umiejscowionego śladu świeżego.

Badania doświadczalne wykazały, że pewne znaczenie ma szerokość listewek linii papilarnych, ale cecha ta staje się wyznacznikiem czasu tylko po przeprowadzeniu eksperymentalnych porównań w tych samych warunkach ciepła, wilgotności itp.

Badania te wykazały, że na gładkich podłożach dłużej, a na chropowatych krócej linie papilarne zachowują swoją naturalną szerokość. W miarę upływu czasu, a więc wysychania, linie te ulegają zważeniu proporcjonalnie do stosunku zawartości tłuszczu i potu w tworzącej je wydzielinie. Linie o większej zawartości tłuszczu zżężyły się po upływie miesiąca, a potu — po dziesięciu do czterech dni. Późniejsze określenie czasu nie pozwalało nawet na prawdopodobieństwo.

LITERATURA ŹRÓDŁOWA

1. Bridges B. C.: *Practical Fingerprinting*, Nowy Jork 1963 r.
2. Collins Ch.: *A Telegraphic Code for Fingerprint Formulas and a system for Subclassification of Single, „Digital Impressions”*, Londyn 1921 r.
3. Chavigny M.: *Les traces des vehicules*, „Revue Internationale de Criminologie”, Lyon 1929, nr 1.
4. Derome W.: *Expertise en armes à feu*, Montreal 1929 r.
5. Fink O.A.: *Verkehrsunfälle und deren Untersuchung*, „Kriminalistik”, Hamburg 1956 r.
6. Gayet J.: *Manuel de police scientifique*, Paryż 1961 r.
7. Gutekunst W.: *Kryminalistyka*, Warszawa 1965 r.
8. Grossberger R.: *Kriminologie des Verkehrsunfalls*, „Kriminalistik”, Hamburg 1958, nr 7.

9. Kustanowicz S.D.: Badanie broni palnej, Warszawa 1959 r.
10. Kössler P.: Kraftfahrzeug und Strasse, „Automobiltechnische Zeitung” 1961, nr 11.
11. Laves W., Bitzel F., Berger E.: Der Strassenverkehr, Stuttgart, 1956 r.
12. Locard E.: Manuel de technique policiere, Paryż 1948 r.
13. Lugs J.: Ruczni palne zbrana, Praga 1956 r., T. I i II.
14. Mayer R.M.: Gerichtlichliche Schriftuntersuchung, Berlin—Wien, 1933 r.
15. O'Hara Ch.: An introduction to Criminalistics, Nowy Jork 1955 r.
16. O'Hara Ch.: Fundamentals of Criminal Investigation, Springfield - Illinois, 1956 r.
17. Pohl U.: Experimentelle Untersuchungen zur Typologie graphologischer Beurteilungen, Göttingen 1936 r.

STANISŁAW STRYCHARZ

Problematyka fakultatywności w przypadkach nadzwyczajnego złagodzenia kary w k.k.

Jeśli wziąć pod uwagę katalog okoliczności uzasadniających — na gruncie obowiązującego kodeksu karnego polskiego — zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary, to uderza charakterystyczny fakt, że w znakomitej większości powstanie jednej z takich okoliczności daje sądowi jedynie możliwość dokonania nadzwyczajnej redukcji kary. Tylko bowiem w dwóch wypadkach (art. 76 i 77 k.k.) stwierdzenie pewnych, powołanych w tych przepisach przesłanek stwarza dla sądu obowiązek zastosowania art. 59 k.k. Natomiast w pozostałych sytuacjach nadzwyczajne złagodzenie pozostawione jest swobodnemu uznaniu sędziego, który łagodząc (lub nie łagodząc) karę przewidzianą w ustawie, „będzie musiał (...) ocenić, w jakim stopniu, ze względu na okoliczności sprawy i charakter osoby działającej, leży w interesie społecznym ukaranie jej z całą surowością lub też złagodzenie nadzwyczajne kary”.¹

Wydaje się rzeczą niezmiernie ciekawą analiza przyczyn takiego właśnie unormowania, zastanowienie się nad tym, co skłoniło twórców kodeksu do odrzucenia (w zasadzie) koncepcji bezwzględnego związania sędziego obowiązkiem — w razie istnienia danej okoliczności — dokonania nadzwyczajnej redukcji ustawowego zagrożenia. Z kwestią tą wiązać się będzie odpowiedź na pytanie, jak dalece sędzia związany jest wskazaniem przez ustawę konkretnej okoliczności jako nadzwyczajnie łagodzącej, a więc problem zakresu owej sędziowskiej władzy dyskrecjonalnej. Istotne będzie dalej przyjęcie czy też odrzucenie (i dlaczego) obowiązku uzasadnienia zastosowania lub niezastosowania nadzwyczajnego zła-

¹ W. Makowski: Kodeks karny — Komentarz, 1937, s. 137.